Dzisiejszy numer zawiera 4 strony | *Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy*

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspęd. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Środa Opieki św. Józefa
Czwartek Wojciecha b. m., Jerzego
Piątek † Fidelisa kapuc. m.

Dziś	wschód słońca	4,41	zachód	18,51
Jutro	„ „	4,39	„	18,52
Pojut.	„ „	4,36	„	18,54

Nr. 48 | Wąbrzeźno, czwartek 23 kwietnia 1931 r. | Rok X

Akcja germanizacyjna.

(Korespondencja z Królewca).

Założenie pierwszej szkoły polskiej na Mazurach (w Piasutach, pow. Szczytno), wywołało w tutejszych sferach niemieckich nową nagonkę antypolską. „Jakto, pytają szowiniści, Polacy „ośmielają" się rozciągać sieć swych szkół na ewangelickie Mazury? Do ewangelików mają „prawo" jedynie Niemcy". Że to rzekome prawo jest prawem kaduka, wie każdy, kto choć pobieżnie zna stosunki na Mazurach. Wszak lud mazurski był i jest odwiecznie polskim. Wszak na wsi mazurskiej niema prócz nauczyciela niemieckiego i żandarma pruskiego, nikogo z kimby można porozumieć się po — niemiecku. Język mazurski — to najczystsza i najpiękniejsza polszczyzna, do 1830 roku na Mazurach nie było prócz polskich, żadnych innych szkół. Inna rzecz, że właśnie wyznanie ewangelickie w rękach pruskich germanizatorów stało się ważkim atutem i spowodowało zwycięstwo plebiscytowe Niemców w 1920 r.

W ostatnich latach duch polski na Mazurach budzi się do nowego życia. Mimo teroru ekonomicznego i moralnego, powstają organizacje polskie i szkoły. Ale już założenie pierwszej szkoły w Piasutach dało Niemcom tutejszym asumpt do niebywałej nagonki. Pisma i stronnictwa, Sejm krajowy i Sejmiki powiatowe, opanowane przez hakatystów, którym „ze strachu" wtórują inne stronnictwa niemieckie, wysyłają protesty do rządu pruskiego, protesty zwrócone nietylko przeciw zakładaniu szkół polskich na Mazurach, ale przeciw rządowemu rozporządzeniu szkolnemu. Odpowiednie uchwały twierdzą, że szkoły polskie są niepotrzebne, że skoro ludność tutejsza tyle dziesiątków lat mogła się obejść bez szkół polskich, to i obecnie niema potrzeby ich zakładania. A co najważniejsze, Niemcy tutejsi dowodzą, iż dzięki szkołom polskim powstaje kwestja mniejszościowa polska w Prusach Wschodnich... Dzięki szkołom polskim w Prusach Wschodnich szerzy się „wszechpolska agitacja", mająca za zadanie oderwanie Prus Wschodnich od Rzeszy. Byłoby zbytecznem polemizować z temi niedorzecznościami, ale te właśnie argumenty stanowią mentum protestów nacjonalistycznych przeciw naszemu szkolnictwu, składającemu się na wschodzie Rzeszy z 53 szkół, a mianowicie: 32 na pograniczu w Marchji i 21 na Warmji i Powiślu.

Jednocześnie z akcją przeciwko szkołom polskim podejmują nacjonaliści atak na pamiątki polskie na ziemiach tutejszych. Po usunięciu szeregu niezwykle cennych pamiątek polskich na Warmji, po zamknięciu archiwum pruskiego w Królewcu dla uczonych polskich, po sfałszowaniu faktów historycznych o polskości ziemi warmijskiej, Niemcy gotują się do generalnego ataku, pragnąc wyniszczyć ostateczne ślady polskości. Od paru lat tematycznie germanizuje się nazwy miejscowości tutejszych o nazwach polskich i litewskich. Od szeregu lat zmusza się zarządy gmin do uchwalania tych nazw. Obecnie przystępują do germanizacji nazwisk rodowych polskich. Zawiązał się nawet w Królewcu i Olsztynie specjalny komitet doradczy, który bezpłatnie załatwia te sprawy. A mimo to nadal trwa walka Polaków tutejszych o słowiańskie imiona dla dzieci, choć istnieje nadal haniebne rozporządzenie z czasów Bismarcka, uprawniające władze do niewpisywania do rejestru stanu cywilnego słowiańskich imion. Szereg skarg, wniesionych przez pokrzywdzonych Polaków, czeka na załatwienie.

Na całej linji hasło „Ausrotten!" rozbrzmiewa tak, jak rozbrzmiewało ono za czasów Fryderyka Wielkiego, Bismarcka i Wilhelma. A dzieje się to w czasie, gdy premjerem pruskim jest — nie Bismarck, lecz socjalista Braun, gdy ministrem spr. wewn. Prus jest — nie jakiś v. Bülow, lecz socjalista Severing... Szalejący „furor teutonicus" winien być dla społeczeństwa polskiego napomnieniem, iż w sprawach polityki kresów zachodnich winna panować jednomyślność i zgoda, taka sama, jaka panuje po stronie niemieckiej.

Wiet.

Ren i Wisła - rzeki, od których zależy los Europy.

Monachijsko - wiedeński tygodnik katolicki „Das Neue Reich" z dnia 18. bm. w artykule pod powyższym tytułem słusznie zauważa, że w dążeniach ku zapewnieniu pokoju europejskiego największą rolę i największe zadanie do spełnienia mają katolicy Francji, Polski i Niemiec. Pomimo istniejących przeciwieństw porozumienie się jest możliwe i konieczne, jeśli nie chce się dopuścić, aby pod rządami ślepego, pogańskiego nacjonalizmu ludy europejskie zginęły. Niedawny zjazd studentów francuskich i niemieckich w Dijon tudzież zorganizowana przez niemiecki katolicki związek pokoju wymiana zdań w sprawie polsko-niemieckiej w Kolonji i Frankfurcie wykazały, że pomimo nieugiętego stanowiska stron, pomimo niemieckich twierdzeń o konieczności rewizji granic, francuskiego obstawania przy warunkach traktatu wersalskiego, polskiej groźby, że pokój lub wojna nad Wisłą oznacza pokój lub wojnę nad Renem, możliwem jest wysłuchanie spokojne wzajemnych oskarżań i narzekań. Stąd niedaleko już do wżycia się i zrozumienia strony przeciwnej, a dalej do wzajemnych ustępstw.

„Niemcy — jak to ciągle powtarza Foerster — winne są Polsce znaczne zadośćuczynienie, lecz i Polska winna zrozumieć, że terror(?) względem mniejszości narodowych nie jest rzeczą szlachetną i słuszną".

Nie podobna się nie zgodzić z powyższemi wywodami pisma niemieckiego, za wyjątkiem dość często powtarzanej bajeczki nawet pism katolickich w Niemczech o rzekomym terrorze w stosunku do mniejszości narodowych w Polsce. Statystyka szkolnictwa mówi sama za siebie, wskazując gdzie ten terror jest uprawiany. (KAP.)

—o—

Największy sukces Targów Poznańskich.

Ameryka przyjeżdża na Targi.

Jeżeli można było mieć dotąd jakiekolwiek wątpliwości o wynikach tegorocznych Targów Poznańskich, wszystkie one muszą ustąpić wobec wiadomości, jaką Dyrekcja Targów dzisiaj otrzymała.

Targom Poznańskim udało się zapewnić przyjazd do Poznania reprezentantów najpoważniejszych amerykańskich uniwersalnych sklepów, zaopatrujących Stany Zjednoczone we wszystkie towary. Przyjazd reprezentanta takiej m. in. firmy, jak „Woolworth and Co.", posiadającej 1000 sklepów łańcuchowych, sprzedających artykuły w jednej cenie 10 ct., lub „John Wanamaker", olbrzymiego przedsiębiorstwa, zajmującego 65 pięter własnego gmachu, posiadającego własny bank, własną pocztę, okręty, szereg fabryk, musi wpłynąć bardzo silnie na obroty podczas Targów Poznańskich. Prócz wymienionych, przyjadą przedstawiciele nie mniej potężnych domów „Gimbel Bros", „R. H. Macy Co.", „Stern Bros", „Altman et Co", „Marshall Field" i „Mc. Gutcheonet Co.", którzy zainteresowali się bardzo rynkiem polskim. Możliwości sprzedaży są bardzo szerokie, od szpilki do aeroplanu, zasadnicza zaś na plan pierwszy wybija się szkło, zabawki, kilimy, przemysł ludowy, muzyczny i meble. Jest to pierwsza okazja w Polsce do nawiązania bezpośredniego kontaktu z odbiorcą amerykańskim. Okazja taka może się powtórzyć nie prędko i wobec tego jest jaknajbardziej wskazane, aby w porę zasięgnąć informacyj o stoiskach w Dyrekcji Targów Poznańskich.

×

Proces „potwora z Düsseldorfu".

Berlin, 20. 4. — Rozprawa dzisiejsza przeciwko mordercy Kürtenowi wniosła szereg nowych, interesujących szczegółów, oświetlających motywy zbrodniczych czynów oskarżonego. Powołano na świadków m. in. siostrę i braci Kürtena, którzy odmówili zeznań. Przed przesłuchaniem ojca Kürtena oskarżony zażądał wyprowadzenia go z sali rozpraw. Prezydent sądu Haertel, który prowadził śledztwo wstępne, scharakteryzował Kürtena jako człowieka o niezwykle wysokiej inteligencji, zasługującego bezwarunkowo na wiarę. W czasie przesłuchiwania Kürtena, prowadził z nim często rozmowy na temat zagadnień seksualnych i kryminalistycznych. Tylko raz jeden Kürten w czasie konfrontacji ze swą żoną usiłował odwołać poprzednie zeznania, nie mogąc — jak się później wyraził — znieść widoku męczarni osoby tak mu bliskiej.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA PRZECIWKO METODOM SENATU GDAŃSKIEGO.



Młodzież akademicka, biorąca zawsze czynny udział w życiu politycznem, interesuje się obecnie hakatystycznemi wystąpieniami senatu gdańskiego. O zrozumieniu doniosłości tematu tych zagadnień świadczy rezolucja, jaką powzięła młodzież akademicka, zgromadzona na wiecu w sali Tow. Higjenicznego w Warszawie. Rezolucja, którą podpisało 50 organizacyj akademickich, potępia szowinistyczną politykę gdańskich władz policyjno - sądowych i wzywa społeczeństwo polskie, wobec braku bezpieczeństwa osobistego na terenie wolnego miasta, do zbiorowego bojkotu uzdrowisk i kąpielisk gdańskich, aż do czasu radykalnej zmiany istniejących stosunków. Pozatem młodzież akademicka kategorycznie żąda od Ligi Narodów, jako mandatarjusza w Gdańsku, spełnienia jej obowiązków w stosunku do Polski. — Na ilustracji widzimy prezydjum oraz uczestników wiecu akademickiego.

ZGON B. MINISTRA JÓZEFA RACZYŃSKIEGO.

Dnia 20. bm. zmarł dr. Józef Raczyński, b. długoletni podsekretarz stanu w min. rolnictwa, parokrotny minister rolnictwa i kierownik ministerjum reform rolnych, ostatnio dyrektor Centr. kasy sp. rolniczych.

Zmarły pracował długie lata na polu organizacji rolniczej, jako sekretarz i dyrektor biura Krak. tow. rolniczego i Małopolsk. tow. kółek rolniczych. Ś. p. dr. J. Raczyński zmarł na zapalenie nerek. Pogrzeb odbył się dziś, w środę, o godz. 10 z kościoła Powązkowskiego.

Dr. Raczyński był odznaczony komandorją orderu Odrodzenia Polski z gwiazdą.

×

SPÓR POLSKO - LITEWSKI O KOMUNIKACJĘ KOLEJOWĄ.

Kowno. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze wydać ma, jak wiadomo, opinję w sporze polsko - litewskim co do komunikacji kolejowej. Ponieważ wśród sędziów Trybunału niema ani jednego litwina, przewodniczący Trybunału zawiadomił rząd litewski, iż przysługuje mu prawo mianowania sędziego ad hoc. Litewski minister spraw zagranicznych zawiadomił przewodniczącego Trybunału, iż Litwa wykorzysta przysługujące jej prawo i mianuje doraźnym sędzią dyrektora Banku Litewskiego, adwokata Stasińskiego.

×

STATYSTYKA LUDNOŚCI POLSKI na 1. I. 1931 r.

Warszawa, 19. 4. — Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ludność Polski w dniu 1. I. br. wynosiła 31.148,000 osób, z której to sumy przypada na Woj. Centralne 13.067,000, na Woj. Wschodnie 5.314,000, na Woj. Zachodnie — 4.429,000, i na Woj. Połudn. 8.344.000.

×

191 MILJONERÓW MAMY W POLSCE.

Ilu jest miljonerów w Polsce?

Pytanie to na tle ogólnego kryzysu, jaki dziś u nas panuje, brzmi trochę groteskowo.

A jednak mamy ich.

Statystyka za ubiegły rok wykazała, iż 191 osób w Polsce zarabia rocznie ponad 200 tys. złotych.

Jest to skala dochodu od wielomiljonowego kapitału.

A więc mamy w Polsce 191 miljonerów.

Jak na tak ciężkie czasy i to dobre.

Ciekawe by tu było, tylko zestawienie według... narodowości i według urzędu, który zajmują. Ale tego nie dowiemy się nigdy. Są to prawdopodobnie w czambuł „państwowuj“.

×

POMNIK LENINA ROZPADA SIĘ.

Moskwa. Prasa sowiecka podaje, iż postawiony w Piotrogradzie koło dworca Finlandzkiego pomnik Leninowi, znajduje się w stanie bliskim zniszczenia, bo w bronzie pomnika powstała wielka ilość szczelin, przez które przedostają się opady atmosferyczne.

-o—

OBNIŻENIE PŁAC ZAROBKOWYCH PRACOWNIKOM DRUKARSKIM.

W dniu 19. b. m. odbył się w Toruniu zjazd związku właścicieli drukarń, okręg pomorski, na którym postanowiono obniżyć płace zarobkowe pracowników drukarskich o 15 proc. Decyzja ta jednakże wejdzie w życie dopiero po przeprowadzeniu rokowań ze związkiem drukarzy.

×

NOWY RZĄD HISZPAŃSKI

przejmuje zobowiązania swych poprzedników.

Madryt. Minister finansów oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd republikański uszanuje wszelkie zobowiązania finansowe poprzedniego rządu i zaprzeczył formalnie pogłoskom o projektowanych rzekomo zarządzeniach, graniczących prawo dysponowania rachunkami bieżącymi. Rząd — według słów ministra niema bynajmniej zamiaru krępować swobody obrotu finansowego. Koła finansowe oceniają sytuację polityczną bardzo optymistycznie. Na giełdzie zauważono wczoraj znaczną haussę.

—o—

GDZIE SIĘ OSIEDLI KRÓL ALFONS?

Paryż. Jak się dowiaduje przedstawiciel „United Press“, król Alfons niezdecydował się jeszcze na kraj, w którym miałby na stałe osiąść na wygnaniu. Narazie wiadomo tyle, że król nie zamierza na stałe pozostać we Francji, również nie przypada mu do gustu Belgja.

Prawdopodobnie król Alfons wraz z rodziną skorzysta z gościnności Anglji.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Grudziądz.** (Dręczona wyrzutami sumienia przyznała się do grzechu). W tych dniach do policji zgłosiła się pewna elegancka dama w wieku średnim i oznajmiła obecnym, że jest pracowniczką, jednej z tut. instytucyj państwowych. W toku bliższej rozmowy, przybyła wyznała swój cel wizyty, prosząc jednocześnie by ją aresztowano.

Dręczona wyrzutami sumienia nie mogła dłużej zataić ciążącej na niej winy systematycznej defraudacji pieniędzy na szkodę skarbu państwa i dlatego też oddaje się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości. Pierwiastkowe dochodzenia wykazały iż owa urzędniczka faktycznie przywłaszczyła sobie 1083 zł. Narazie jej nie aresztowano. Dalsze śledztwo zadecyduje o losie defraudantki.

— **Pelplin.** (Wybór burmistrza) Posiedzenie Rady Miejskiej). Dnia 16 kwietnia br. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, przeznaczone na wybór burmistrza. Zebranie zagaił przewodniczący Rady Miejskiej p. Knast przy udziale wszystkich radnych. Po przeczytaniu rozporządzenia p. wojewody o zatwierdzeniu wybranych przez Radę Miejską radców magistratu nastąpiło zaprzysiężenie zastępcy burmistrza p. Sikorskiego przez p. starostę. P. Sikorski odebrał następnie przysięgę służbową od wszystkich radców. Jako burmistrz miasta Pelplina został wybrany jednogłośnie z pomiędzy 62 kandydatów p. Augustyn Kapołka, burmistrz miasta Miasteczka na Śląsku.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono statut opłat za udzielenie konsensu budowlanego.

— **Toruń.** (Kapitał szwajcarski dla odbudowy Torunia). Onegdaj odbyła się u prezesa Stow. urzędników państwowych w Toruniu nacz. Zapały konferencja z przedstawicielami instytucyj polskich, zajmujących się budową mieszkań, oraz z reprezentantem trustu banków szwajcarskich. Konferencja miała na celu uzgodnienie zasadniczych kwestyj w związku z zamierzoną budową bloku domów dla urzędników, który zawierałby 300 mieszkań i przyczyniłby się w znacznej mierze do rozwiązania kryzysu mieszkaniowego. Na cel ten banki szwajcarskie zamierzają udzielił na dogodnych warunkach kredytu w wysokości 6 miljonów złotych. Następna konferencja odbędzie się z końcem bież. miesiąca.

— **Gdynia.** (Wyrok śmierci). W sprawie o morderstwo portjera Maciołki, o której donosiliśmy onegdaj, zapadł we czwartek wyrok sądu okręgowego z Wejherowa na sesji wyjazdowej w Gdyni. Oskarżony Furman skazany został na karę śmierci za popełnienie morderstwa z zastanowieniem. Osk. Maciejewski został uwolniony od winy i kary. Skazany wniósł odwołanie od wyroku. Również prokurator zapowiedział apelację na korzyść skazanego.

Rozprawie przewodniczył sędzia dr. Pobłocki, oskarżał prokurator Sobolewski, bronili adwokaci Stankiewicz i dr. Suchecki ze Starogardu.

— **Gdynia.** (Komisarz rządowy w Gdyni urzęduje). Dnia 20. bm. wprowadzono w życie rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej z dnia 24 listopada 1930 r. o ustroju miasta Gdyni. W związku z tem komisaryczny prezydent miasta Gdyni Bilek oraz starosta grodzki Pożerski wprowadzili wczoraj w urzędowanie komisarza rządowego p. Bronisława Białego.

Z dniem objęcia urzędowania komisarza rządowego upływa kadencja członków magistratu oraz prezydjum rady miejskiej, których funkcja przechodzi na komisarza rządowego.

Dotychczasowy komisaryczny prezydent Gdyni Bilek obejmuje stanowisko wicewojewody krakowskiego.

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

37) (Ciąg dalszy).

Na Rynku ruch ogromny. Wznoszono tu gmachy wielkie, kędy sklepy sukiennicze i składy towarów miały być umieszczone; budowano też inne domy piękne, a niektóre naprawiano i ozdabiano.

Mnóstwo tu pracowało ludzi, cieśli, murarzy i innych robotników; niektóry byli z cudzoziemskich sprowadzeni krajów, mianowicie Niemiec; lecz po większej części byli to z dóbr królewskich włościanie, których suty przyciągał zarobek. Ruch więc tu panował i wrzawa od rana do nocy póżnej. Mnóstwo kupców, a zwłaszcza przekupek, nieustający tworzyło hałas. Tu niewiasta wielce okazała, z twarzą czerwoną, a tłustą, krzyczała w niebogłosy, zachwalając swój towar; inna kłóciła się z sąsiadem, inna rybę za ogon porwawszy, wyciągnęła trzepoczącą się z wody i kupcom oglądać dawała; inna owoce różne i ogrodowiny na straganie rozłożywszy, pod boki się wzięła i śmiała, gębę rrozwarłszy szeroko, z dowcipnej mowy siedzącego opodal krawca, który z wielką iglicą i nożycami roboty wyglądał. Na wszystkich zaś twarzach wesołość i zadowolenie widać.

— Dobrze im tu... — myślał pan Borkowic, i myśl ta go ugryzła.

Jechał dalej. Minął straganów i budek ze dwadzieścia, albo i więcej, kędy widniały płótna rozmaite, skóry wyprawne i garnki. A dalej coraz zasobniejsze kramy; w oknach sklepów porozkładane bisiory, zapinki, pierścienie; indziej falendysze, koftery i atłasy. A wśród tych sklepów, straganów i towarów biegają nieustannie pachołkowie, niewiasty i dzieci, to śmieją się, to krzycząc, to kłócąc. Rwetes, tłum i wrzawa, zmieszana to z brzękiem garnków i naczyń z cyny i ołowiu, to z głuchym odgłosem beczek przez biednarzy nabijanych. Największy zaś krzyk tam, kędy siedzą przekupki lub kędy piepacze miejscy wybierają targowe, a najgłośniejsze śmiechy w tej stronie, kędy różne szynkownie się mieszczą i gdzie wyborne sprzedają piwo.

Spojrzał pan Maćko na swoją drużynę — a im wszystkim, aż się oczy śmieją ku owym towarom i drogocennościom, porozkładanym tak, że choć ręką brać... Spojrzał i groźnie brwi zmarszczył.

— Gdyby który co tknął — krzyknął — gardło da!...

I prosto już do gospody jechał, kędy kompanów swych umieściwszy, sam raz jeszcze wybiegł na miasto.

Przyszedłszy na Rynek, stanął zdumiony. Była to południowa godzina, a od kościoła Panny Marji ciągnął tłum odświetnie przystrojonych mieszczan — mężczyzn i kobiet — ze sto albo więcej głów liczący. Szli zwolna, śpiewając a krzycząc. Od złota, aksamitów i kamieni drogich bił blask oślepiający. Środkiem tej gromady postępowała para weselna a przed nią szli minstrele czyli śpiewacy miejscy, różne nucąc pieśni. W przerwach uderzano w kotły i bębny, a wówczas kilku chłopaków w dziwacznych strojach jaskrawych i dziwaczniejszych jeszcze czapkach, u wierzchu głowy ściśle przystających, z dwoma zaś śpiczastemi końcami, spadającemi niżej na uszy — rozmaite harce wyprawować zaczęło. Jedni trzymali w ręku długie trąby i dęli w nie niemiłosiernie, z uciesznemi minami policzki wydymając; drudzy zaś, podrzuciwszy czapki wysoko w górę, na głowach stawali i nogami owe czapki łowili — wszystko zaś ku hałaśliwej zabawie patrzących. A gdy to się skończyło, znów zaśpiewali minstrele, muzyka zagrała, pocem tłum przyzmiał, a rimarius jakiś, czyli sztuczną, rymowaną mową władający, mówić począł bardzo składnie, sławiąc wdzięki panny młodej.

Pan Maćko, aż się pod boki chwycił z wielkiego śmiechu, gdy posłyszał sprośną treść tych piosnek i rymów.

— Ma tu i djabeł swoją uciechę! — pomyślał.

Ale wnet, gdy spojrzał na bogactwo strojów i rozjaśnione oblicza weselnej gromady, złość go porwała znowu.

— Mieszczańskie to jest królestwo — mruknął — nie rycerskie! — I odwrócił się z niechęcią.

Orszak weselny poszedł dalej, a pan Borkowic zamyślał także w inną udać się stronę, gdy zaledwie parę kroków zrobiwszy, przystanąć znów musiał.

Naprzeciw, w sam środek Rynku, szedł pieszo wspaniały orszak królewski. Na czele postępował król.

Twarz młoda, blada była i jakby znużona; piękne tylko oczy lśniły młodzieńczym ogniem. Postawa była wyniosła, wspaniała. Na wszystkie strony rzucał spojrzenia łaskawe i uśmiechał się łagodnie. W uśmiechu tym była dobroć dziwna, a w twarzy wyraz smutku, chwytający za serce.

Wszedł w tłum owych przekupniów i rzemieślników, którym się przed chwilą przyglądał Borkowic. Rozstępowano się przed nim ze czcią wielką, ale bez lęku i zdziwienia, jakby to była codzienna rzecz. On zaś do wielu się zbliżał i pufale rozmawiał.

Pan Maćko skrył się za mur nowobudujących się sklepów, iżby przez króla poznany być nie mógł, a patrzał, aż mu oczy wyłaziły. Ciekawość go zaś tak piekła okrutna, by posłyszeć co król mówił, aż zdzierżeć się nie mogąc, po chwili z ukrycia wylazł i przysuwał się ostrożnie coraz bliżej.

Wszystkiego słyszeć nie mógł, ale z urywanych słów, które uszu jego dochodziły, to miarkował, jako król każdego niemal zapytywał, czego mu brak, lub na co się żali, każdy zaś odpowiadał śmiało miłościwemu panu. Zwłaszcza włościanie owi z dóbr królewskich, którzy około budowy domów zajęci byli, garnęli się tłumnie a skłoniwszy się do nóg królowi, mówili dziwnie śmiało i na pytania odpowiadali. Król zaś uśmiechał się łaskawie, niejedno gromił dobrotliwie, to znów pomoc przyrzekał, to rady dawał. Wszyscy zaś słuchali słów jego z takim przejęciem, jakby przykazań świętych. Zaczem udał się król tam, kędy były największe sklepy sukienników, a potem garbarzy odwiedził; — i tu już pan Borkowic wyraźnie słyszał, jako król podniesionym głosem mówił o nowych prawach cechowych i jako chce, aby im wszyscy byli posłuszni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— 50 —

Już czas najwyższy!

Kochani Czytelnicy, zapisać „Głos“ na kwiecień. Żyjemy coprawda w bardzo ciężkich czasach, ale trudno pomyśleć o tem, aby w takich czasach, choćby nawet najbiedniejszy człowiek, mógł obyć się bez gazety. Na arenie życia nietylko politycznego, ale i gospodarczego, co dzień prawie wydarzają się nowe nadzwyczajne wypadki, o których każdy wiedzieć powinien i musi. Niektórzy z naszych Czytelników przychodzą do nas i mówią, że gazeta nasza w obecnych czasach jest za droga. Stwierdzamy, że niema gazety drugiej, jak nasz „GŁOS WĄBRZESKI“, tak obszernej i dużej, która daje tyle dodatków i kosztuje tylko 1,20 zł. na cały miesiąc. — Zatem, kochani Czytelnicy, prosimy Was bardzo, nie opuszczajcie nas, pozwólcie i nam przetrwać ten kryzys, który raz przecież minąć musi. Dziś jeszcze wręczcie listonoszowi pieniądze na przyszły miesiąc. Pamiętajmy o tem, że tylko pomoc wzajemna może nas wszystkich uchronić od całkowitej ruiny.

OBWIESZCZENIE

Urzędu Skarbowego Podatków i Opłat Skarbowych w Wąbrzeźnie o rozesłaniu nakazów płatniczych na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1930.

Na zasadzie art. 79 ustawy o państw. podatku przemysłowym z dnia 15. 7. 1925 (Dz. U. R. P. nr. 79/25, poz. 550) Urząd Skarbowy podaje do publicznej wiadomości, że nakazy płatnicze na państw. podatek przemysłowy od obrotu za **rok 1930** zostały rozesłane częściowo w dniu 16 kwietnia br., reszta zostanie wysłana do 27 kwietnia 1931 r.

Termin uiszczenia tego podatku wraz z dodatkiem komunalnym i 10% dodatkiem nadzwyczajnym upływa zgodnie z art. 78 i 81 wyż. cyt. ustawy w ciągu 30 dni od daty doręczenia nakazu płatniczego.

Nieuiszczone w tymże terminie kwoty podatkowe ściągnięte zostaną bezzwłocznie w drodze przymusowej z doliczeniem ustawowych kar za zwłokę w wysokości 1½% miesięcznie oraz kosztów egzekucyjnych.

Od ustalonych sum obrotu i obliczonych kwot podatku mogą być wnoszone odwołania w następujących terminach: (art. 85 wyż. cyt. ustawy):

1) przez płatników, o których mowa w art. 54 pkt. 2 (przedsiębiorstwa sprawozdawcze) i w art. 84 (dodatkowe wymiary dla wszystkich innych płatników) w ciągu 14 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu zawiadomienia wzgl. nakazu płatniczego;

2) przez wszystkich innych płatników w ciągu 30 dni po otrzymaniu nakazu płatniczego.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie.

Spóźnione odwołania pozostawi Urząd Skarbowy bez rozpatrzenia w myśl art. 85 ustęp ostatni.

W myśl postanowień art. 85 wyż. cyt. ustawy wniesienie odwołania nie przysługuje tym płatnikom, którzy bez udowodnienia ważnej, a nieuchronnej przyczyny wbrew przepisom art. 52, 54 i 55 ustawy bądź wcale nie złożyli zeznań o obrocie, bądź złożyli je po terminie (kat. I. i II. handl. i I—V. przem.).

Płatnicy, którzy w terminie do dnia 29 bm. nie otrzymają nakazów płatniczych, mogą się zgłaszać do Urzędu Skarbowego w Wąbrzeźnie pokój nr. 27 w celu poinformowania się o wysokości obrotu i ustalonego podatku.

L. 3309/IV/31.

Wąbrzeźno, dnia 20 kwietnia 1931 r.

Przewodniczący Komisji Szacunkowej:
(—) Grzywacz.

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 22 kwietnia 1931 r.

— **Wszystkie okna** winny być iluminowane nalepkami w dniu 3-go Maja! Dając 10 groszy za nalepkę, popieracie równocześnie oświatę polską. Zamawiać można w Sekretarjacie T. C. L. ul. Lipowa 28 Grudziądz, na prowincji w Komitetach Powiatowych T. C. L.

— **Fundusz bezrobocia zaostrzył konrtolę.** Władorąźną kontrolę w szeregu miejscowościach, niezależnie od stałej kontroli, a to dla jaknajdalej posuniętego uniemożliwienia wszelkich nadużyć w tej dziedzinie. Winni rozmyślnego podania fałszywych danych, mających wpłynąć na przyznanie zasiłków, ulegną karze aresztu do jednego miesiąca i grzywny od 30 do 1000 zł o ile dany czyn nie podlega surowszej karze.

— **Zwrot składek pracownicy umysłowej, wychodzącej zamąż.** Pracownica umysłowa, opłacająca przez czas swego biurowego zatrudnienia składki do Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych, po wyjściu zamąż i zaprzestaniu pracy biurowej może domagać się zwrotu składek na podstawie art. 68 rozp. o ubezpieczeniu pracowników umys., ale tylko jeśli zachodzą nast. warunki:

1) może żądać tylko zwrotu składek uiszczonych na świadczenia emerytalne (więc nie na inne świadczenia);

b) może żądać tylko tej części wkładek, którą według art. 104 wymienionego rozporządzenia ona winna opłacać jako ubezpieczona, więc np. jeśli pobierała ponad 60—400 zł. miesięcznie, może żądać zwrotu $^2/_5$ składki, przyczem jest obojętne, czy tę część składek opłacał pracodawca za nią, czy ją potrącał z jej wynagrodzenia.

— **Samozwańczy kontrolerzy.** Do mieszkań prywatnych zgłaszają się rozmaici ludzie jako kotrolerzy Urzędu Pożyczek Państwowych i żądają okazywania im obligacyj. Ministerstwo skarbu ogłasza, że żadnych takich kontrolerów nie wysyłało i nie wysyła. Należy więc takich samozwańczych kontrolerów oddać władzom policyjnym.

MIEJSCOWE.

— **Przeniesienia.** Z dniem 21 kwietnia rozpoczął urzędowanie przydzielony z posterunku P. P. w Radzynie posterunkowy p. **Fr. Urbanowski.** Posterunkowy p. **Antoni Prabucki** został przeniesiony na własną prośbę do posterunku P. P. w Radzynie.

— **Kradzież.** Dziś w nocy wtargnęli nieznani złodzieje do mieszkania p. Köpke Ferdynanda z Wąbrzeźna, skąd skradli jedną pierzynę.

— **Ciekawy „ananasik“.** Jak się dowiadujemy, przybył do pewnego kupca na ulicy Kościuszki urzędnik celem spisania urzędowego protokółu. Kupiec ten, wielki polski „patrjota“, chcąc urzędnikowi temu w jego urzędowej pracy przeszkadzać — zaczął ni stąd ni zowąd chwalić niemiecki „Vaterland“, dawne czasy, w których to on był najbogatszym człowiekiem z Wąbrzeźna, a za czasów Polski wszystko stracił i wiele innych głupstw. Kupiec ten chcąc urzędnika wyprowadzić z równowagi posunął się do tego, że zaczął przy nim śpiewać „Deutschland über alles“ — twierdził dalej, że Polakiem nigdy nie był i do nikogo do tego się nie przyznawał, że jest Polakiem.

Dziwnem jest zachowanie się owego kupca, który jak wiadomo zwykle wysoko nosił sztandar patrjotyzmu. Widocznie nareszcie teraz odchylił swe właściwe oblicze.

Sądzimy, że urzędnik ten, skorzysta z przysługującego mu prawa — a kompetentne władze zajmą się tym „ananasem“, któremu widocznie lepiej by było w niemieckim Vaterlandzie!

— **Skład broni u Niemca** Gustawa Moldenhauera w Myśliwcu wykryła tut. Policja Państw. Na strychu domu mieszkalnego znaleziono mianowicie karabin wojskowy (Mauser), bagnet, 33 naboje ostre do karabinu oraz 3 granaty ręczne.

Moldenhauer przebywał w Polsce za paszportem i jest obywatelem Rzeszy Niemieckiej. — Po sprowadzeniu go na tut. posterunek Pol. Państw., tłumaczył się, że broń tę pozostawili jeszcze w roku 1919/20 żołnierze „Grenzschutzu“. O tem, że broń znajdowała się w jego gospodarstwie, nic nie wiedział.

Wypadek powyższy nasuwa nam dużo wniosków. Niedawno znaleziono broń i naboje u Niemca Korthalsa w Wąbrzeźnie, dziś — u innego Niemca; a gdyby tak gorliwość w poszukiwaniu tych przedmiotów posunęła się dalej, kto wie, czy nie uzbroilibyśmy znalezioną bronią jakiego hufca p. w.? (-)

— **Boisko na ukończeniu.** Jak się dowiadujemy, tut. boisko sportowe, zostanie w drugiej połowie maja oddane do użytku społeczeństwa. Prace przy budowie tegoż dobiegają końca. Sportowcy prawdopodobnie przyjmą wiadomość tę z wielką radością. (-)

— **Z życia Stow. Młodzieży Polskiej.** W ub. niedzielę zgromadzili się członkowie tut. SMP. męskiej w „Ognisku“ celem odbycia zebrania plenarnego. — Przewodniczył zast. prezesa p. **Falkowski** w obecności patrona ks. Mówińskiego. Plenum rozpatrywało sprawy ustąpienia dotychczasowego prezesa p. Rajnera Stefana, zbycia instrumentów dętych i założenia w miejsce tej, orkiestry mandolinowej. W tej sprawie rozpisano ankietę, której wyniki ogłosi się na nadzw. walnem zebraniu, odbyć się mającem w pierwszych dniach maja. — Pozatem uchwalono urządzić w niedzielę, 26 bm. wycieczkę do Radzyna, wymarsz o godz. 5-tej rano z „Ogniska“. W dalszym ciągu wygłosił wiceprezes Falkowski referat: „Cele SMP.“. Na temat referatu wywiązała się ożywiona dyskusja. — Pieśnią „O Stanisławie, Patronie Ty nasz“ zakończono zebranie. (-)

— **Zebranie Towarzystwa Cyklistów.** W dniu 18 bm. odbyło się zebranie Tow. Cyklistów „Pogoń“ w Wąbrzeźnie pod przewodnictwem prezesa Dudziaka, na którem omawiano dużo spraw bież. Tow. Między innemi uchwalono, że dnia 26 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu kolarskiego i to o godz. 10-tej. Zbiórka Towarzystwa na placu Luksusowym, skąd wymarsz do kościoła na nabożeństwo — poczem pochód przez miasto ul. Marszałka Piłsudskiego — rozwiązanie pochodu na Luksusie. O godz. 13,45 zbiórka zawodników przy „Strzelnicy“ na szosie pod Sitno, o godz. 14-tej start wyścigów na trasie Sitno, Łopatki, Książki, Piwnice, Jaworze i Myśliwiec — meta na szosie pod Myśliwiec. O godz. 18-tej rozdanie nagród w lokalu drh. Kaczyńskiego. O godz. 20-tej zabawa taneczna.

U w a g a: Miłośnicy sportu kolarskiego, którzy pragną brać udział w tej imprezie, winni się zgłosić do Zarządu najpóźniej do dnia 24 bm.

— **Zebranie lokatorów.** W ub. niedzielę odbyło się w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski“ przy licznym udziale członków miesięczne zebranie Towarzystwa Lokatorów. Zebranie zagaił prezes **p. Zaręba,** który w serdecznych słowach powitał p. Matusiaka z Bydgoszczy. Prezes Związku Lokatorów p. Matusiak wygłosił piękny referat o ustawie ochrony lokatorów, który obecni wysłuchali w największem skupieniu. Po referacie wywiązała się dyskusja. Po wyczerpaniu porządku obrad prezes solwował zebranie. Obecny.

— **Kowalewo.** (Zebranie nauczycielstwa). Dn. 18 bm. odbyło się zebranie „Ogniska“ Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kowalewie. Na posiedzeniu omawiano sprawy zawodowe. Z wielkiem zadowoleniem powitano okólnik ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków. Na następne posiedzenie postanowiono zaprosić jako referenta p. profesora Orłowa z Torunia. Tutejsze nauczycielstwo związkowe docenia stanowisko służbowe, więc nie cofa się pod ciężarem klęski finansowej, lecz wytęża swe siły w dwójnasób i weźmie udział w kursie wakacyjnym organizowanym przez Związek w Toruniu. Wiadomość o obniżeniu płac urzędniczych przyjęli zebrani wprawdzie boleśnie, lecz przytoczona zasada, że każdy nauczyciel i nauczycielka bez względu na położenie swoje i przykrości, jakich doznają, powinni oddawać się z całym zapałem obowiązkom szczytnego powołania; nie wolno im zatem opuszczać rąk niejako w odwecie za liche uposażenie lub poniżające traktowanie, albowiem taka małoduszna zemsta byłaby zdradą sprawy, której się poświęcili, zasada ta podnosi na duchu każdego nauczyciela związkowca, któremu nie wolno osłabiać tętna życia państwowego, a przeciwnie w obliczu niedoli należy je zwiększyć. Referent.

— **Elgiszewo.** (Jeszcze o założeniu „Strzelca“). Z Elgiszewa piszą nam: W nr. 45 z dnia 18 bm. „Gazety Wąbrzeskiej“ odsłonił zupełnie przyłbicę obóz „narodowy“ w artykule „Zaczęły się łowy dusz“ w stosunku do ludności wiejskiej. — Jestem spokojnym mieszkańcem Elgiszewa, pilnuję swoich spraw, a polityką mało się zajmuję, nie mam bowiem na to dosyć czasu ani też potrzebnych do tego wiadomości. Jednakże wiem, że każdy obywatel polski winien wiedzieć co się dzieje w Polsce pod każdym względem i nie może się nie interesować prądami jakie nadchodzą, przemianami, które dokonywują się w społeczeństwie i t. p. Z tego też wychodząc założenia prenumeruję sobie kilka gazet o różnych kierunkach politycznych, by móc z tego, co przeczytam, wyrobić sobie własne zdanie. Otóż stwierdzić muszę, że w ostatnich czasach prasa narodowa nie miałaby poprostu o czem pisać, bo to o czem pisze, to są już stare wyświechtane hasła, plewy na które żaden zdrowo myślący obywatel dziś nie pójdzie, widząc w nich nie dobro Państwa, ale pierwszej wody partyjnictwo, godzące wprost w interes Państwa, podrywające jego autorytet, a będące wodą na młyn naszych wrogów. Ulubionym konikiem prasy opozycyjnej jest obecnie Związek Strzelecki. Jakie bzdury tam się wypisuje, o tem każdy kto prasę opozycyjną czyta, dobrze wie i powtarzać tego nie potrzebuję. Gorzej jest, że bzdurom tym pewna część tut. społeczeństwa wierzy bezkrytycznie. Zdawałoby się, że Zw. Strzelecki, to zbiorowisko jakiejś hołoty, które ma na celu tylko sianie zamętu wśród spokojnego społeczeństwa. Dlatego też z wielkiem skupieniem słuchałem ja i wszyscy zebrani wojacy w Elgiszewie wywodów p. por. Kuliszewskiego, kiedy mówił o zadaniach Zw. Strzeleckiego odnośnie do spraw wyszkolenia przedpoborowych pod względem wojskowym a p. wicestarosty Cwinarowicza odnośnie do spraw wychowania obywatelskiego. Najciekawszym momentem w wywodach p. wicestarosty był ten, kiedy mówił o zarzutach stawianych Zw. Strzeleckiemu. Wszystkie poruszył, ale i na przykładach wskazał, jak robić należy, by Zw. Strzelecki zadał kłam tym kalumniom jakie mu rozpolitykowane partyjnictwo zarzuca, i ażeby każda placówka była chlubą wsi czy miasta w którem istnieje. Wywody pp. mówców spotkały należyte zrozumienie tak u starszych jak i obecnej młodzieży, która gremjalnie zapisała się do Strzelca i wybrała Zarząd, okazując zapał do takiej pracy o jakiej mówili jej przybyli Panowie. A cóż o tem napisała „Gazeta Wąbrzeska“. Otóż, że prosty ludek wiejski olśniony przybyciem doń wysokich dygnitarzy wlazł na ślepo w strzelecką pułapkę. Tutaj właśnie widocznem jest, jak to pp. ze Stron. Narodowego i O. P. W., cenią ten ludek. W czasie wyborów opowiadano i pisano o tem, że lud tutejszy politycznie jest b. wyrobiony, wychowany na kulturze zachodniej itd. itd., jednem słowem, że lud jest mądry. A tymczasem raptem jakiś wojak (który prawdopodobnie prochu nie wąchał) krótko powiedział, że ludek jest głupi, dlatego, że wysłuchawszy rzeczowych wywodów przybyłych mówców (nie słyszeliśmy żeby porucznik W. P. czy też urzędnik Starostwa byli dygnitarzami), z których to wywodów przebijała tylko troska o dobro Państwa, postanowił i to postanowienie zaraz urzeczywistnił, pracować w duchu tych wywodów dla dobra naszej Ojczyzny, Matki nas wszystkich. Mam nadzieję, że niedaleką jest chwila, kiedy wszystkim spadnie łuska z oczu i porzucą tych, na ustach których jest ciągle hasło Bóg i Ojczyzna, ale czyny ich są zupełnie przeciwne. Zaślepieni bowiem nienawiścią rzucają oszczerstwa na ludzi Bogu ducha winnych, podważają swojemi wystąpieniami autorytet Państwa i jego władz, sieją zamęt i nienawiść ale w imię czego? Lud wiejski, ta zbiornica zdrowego rozumu przejrzy wkrótce i odwróci się od nich, jako wrogów własnych i Odrodzonej Ojczyzny-Matki. Ona bowiem wymaga od nas pracy i zgody a nie waśni i kłótni. Niezgoda bowiem doprowadziła już raz do utraty niepodległości, a synowie ludu polskiego wywalczywszy raz wolność i niepodległość Ojczyźnie, nie pozwolą na to, by zaślepienie, egoizm i karjerowiczostwo doprowadziły Ją po raz wtóry do upadku.

Nasz polski lud jest bowiem w całej swej masie patrjotyczny i jeżeli chodzi o dobro Ojczyzny, to potrafi zakasać rękawy i zabrać się do twórczej pracy, wzorując się na Tym, który życie całe pracował dla Ojczyzny, nad uświadomieniem mas ludowych celem poruszenia tych mas do walki zbrojnej o Jej niepodległość; dziś zaś pracuje Ten Wódz Narodu Marszałek Józef Piłsudski nad ugruntowaniem niepodległości i potęgi mocarstwowej Polski, z głębokiem przekonaniem, że i w tej pracy poprze go cały naród.

Dlatego też ja apeluję do wszystkich Powstańców i Wojaków, by nie słuchali podszeptów różnych panów, nawołujących ich do niepodporządkowania się uchwałom Zjazdu grudziądzkiego, ale tak jak na froncie z całem poświęceniem się kuli żelazem wolność Ojczyzny podporządkowując się rozkazom Naczelnego Wodza, tak teraz w czasie pokoju aby podporządkowali się Jego wskazaniom, w pracy twórczej dla dobra Ojczyzny i lojalnie spełnili te obowiązki, jakie na nich wkłada Ojczyzna. **Wojak z Elgiszewa.**

× **Brodowo.** (Przytrzymanie przemytnika). Dnia 16 bm. straż celna z Purgałek przytrzymała niejakiego Kazimierza Brzozowskiego, pochodzącego z Mławy pod zarzutem przemytnictwa. Wymieniony przekroczył nielegalnie granicę oraz przemycał pomarańcze z Niemiec do Polski.

KĄCIK RADJOWY.

ŚRODA, DNIA 22. 4. 31 R.

12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 14.50: Radjokronika — dr. M. Stępowski. 15,30: Dla maturzystów: „Norwid“ odczyt I. — p. T. Makowiecki. 15.50: Dla maturzystów: „Sprawa włościan w Polsce porozbiorowej“ prof. H. Mościcki. 16.15: Program dla dzieci: Kwadrans dla najmłodszych: „Historja grosza“ pióra Ireny Dehnelówny. Dla dzieci starszych: Djalog pióra prof. Sumińskiego: „Jakie młody przyrodnik może hodować zwierzęta“. 16.45: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15: „Z dni chwały“ (wspomnienie z Legji cudzoziemskiej) wygł. p. H. Hohendlingerówna (Wilno). 17.45: Muzyka lekka (tańce) w wyk. ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 19.10: Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza. 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40: Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00: „Wśród książek“ prof. H. Mościcki. 20.15: Pogadanka muzyczna. 20,30: Transmisja koncertu z Wilna. W przerwie kwadrans literacki: Nowela Rudyarda Kiplinga: „Ich troje i jeden za przyczynek“. 22.00: P. Roman Zrębowicz: feljeton: „O mądrości Warszawy“. 22.15: Koncert. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

CZWARTEK, DNIA 23. 4. 31 R.

12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 12.35: Poranek szkolny z Filharm. Warszawskiej. 14.00: „Muzyka w życiu dziecka“ p. Feliks Lubiński. 14.50: „Choroba raka jako zagadnienie społeczne“ prof. dr. W. Nowicki (Lwów). 15.30: Dla maturzystów: „Norwid“ odczyt II. — p. T. Makowiecki. 15.50: Dla maturzystów: „Reformy w. XVIII. w Polsce“ prof. H. Mościcki. 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15: „Kryzys kultury europejskiej“ dr. Z. Leśnodorski (Kraków). 17.45: Koncert poświęcony twórczości Tad. Jareckiego. — 19.40: Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00: Feljeton p. t. „Roztargnieni samobójcy“ p. Bolesław Korell. 20.15: Pogadanka radjotechniczna. 20.330: Muzyka lekka. 21.30: Słuchowisko p. t. „Złoty wiek rycerstwa“ podług Marlowe. 22.15: Solista z Poznania. 23.10: Muzyka lekka i taneczna.

PIĄTEK, DNIA 24. 4. 31 R.

12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 14.50: Lekcja języka francuskiego, lektor p. Lucien Roquigny. 15,30: Dla maturzystów: „Asnyk“ prof. K. Górski. 15.50: Dla maturzystów: „Przyczyny i skutki rozbiorów Polski“ prof. H. Mościcki. 16.15: Kącik krótkofalowy. 16.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15: „Cel, środki i możność badania przyrody“ prof. dr. Wilkosz (Kraków). 17.45: Muzyka lekka. 19.10 Giełda rolnicza. 19.40: Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. Po transmisji i komunikatach — retransmisje ze stacyj zagranicznych.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Pan Pawlaczyk — Wąbrzeźno. Podaną wiadomość przyjęliśmy do wiadomości. Proszę w tej sprawie przybyć do redakcji w piątek, 24. bm. około godziny 1 w poł. Będą tu miarodajne czynniki, z któremi można będzie na ten temat mówić.

Pan W. K. — Jarantowice. Resztę ceny kupna hipot. zabezp. waloryzuje się do 100 proc. odpow. osobistej. — 7.200 Mk. przedwojennych równa się 8.460 zł, czyli że do tej wysokości oprócz odsetek zaległych można waloryzować hipotekę, o ile wartość gospodarstwa wynosi tylko jeszcze 35 proc. wartości z roku 1887, jako powstania hipoteki, winien Pan zapłacić 2820 zł i wszelkie zaległe odsetki, których wysokość wynosi dotąd — nieprzedawnionych odsetek — około 2538 zł, czyli że łącznie winien Pan zapłacić 5358 zł. Jeżeli Pan nieruchomość nabył w drodze subhasty odpowiada Pan osobiście za hipotekę i kwota wyżej wyliczona przedstawia najniższe obliczenie.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy.** W środę, dnia 22 bm. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się w strażnicy (obok „Luksusu“) zebranie miesięczne Koła. Ze względu na bardzo ważne sprawy oraz referat pow. komendanta P. W. i W. F. przybycie wszystkich członków jest konieczne i pożądane. O liczny udział prosi Zarząd.

— **Czuwajcie Harcerze!** W dniu 26 kwietnia br. odbędzie się zbiórka IV Drużyny Harcerskiej im. Kazimierza Pułaskiego w Wąbrzeźnie o godz. 5 po poł. w Izbie Drużyny, która będzie połączona z obchodem ku czci św. Jerzego, Patrona skautingu. Czuwaj! Komenda Drużyny.

— **Zieleń.** Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 4 po poł. w oberży p. Sroki. **Zarząd.**

Z EKRANU.

— **Kino „Słońce“. „Upiór w Operze“** — Lon Chaney w roli głównej. Niedawno zmarły był człowiekiem o 100 twarzach. Jego zdolność charakteryzowania się stała się w świecie filmowym wprost przysłowiową.

„Upiór w Operze“, to obraz wywierający na widza niezapomniane wrażenie. Lon Chaney w tej roli wzniósł się na wyżyny sztuki aktorskiej, gra jego w tym filmie jest niedościgniona. Niesłychanie realistyczna, fascynuje nas swym kunsztem i trzyma w niesłychanem napięciu. Wogóle Chaney w tych rolach był wprost niezastąpiony, albowiem stwarzał on w każdym swym filmie typ.

Film ten jest jednym z najlepszych obrazów i wszyscy powinni go zobaczyć bezwzględnie.

„Branka Czerwonego Wodza“. Niesłychanie ciekawy obraz awanturniczy, owiany pięknym krajobrazem dzielnego zachodu. Na tem tle snuje się miłość dwojga młodych wśród tysiąca niebezpieczeństw.

Autentyczne zdjęcia krajobrazu i ludzi biorących udział w walkach, dodają obrazowi cech wysoce dodatnich. Obraz mimo tysiąca niebezpieczeństw, tarapatów dwojga młodych, kończy się pogodnie.

Druk i nakład „Głos Wąbrzeski“ B. Szczuka — Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Obwieszczenie o licytacji

Urząd Skarb. Pod. i Opłat Skarb. w Wąbrzeźnie na zasadzie § 33 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat z dnia 17 maja 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w **dniu 24 kwietnia br. o godz. 10-tej rano** w składnicy tut. Urzędu, znajdującej się przy ul. Marszałka Piłsudskiego — u p. Skrzypczaka — odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, celem pokrycia zaległości podatkowych:

1 powózka, 1 kanapa, 16 par trzewików.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 24 kwietnia 1931 r. o godz. 12-tej w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 samochód ciężarowy „Chevrolet“.

Zbiórka refl. w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 24 kwietnia 1931 r. o godz. 11,30 przed połudn. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 powóz kryty.

Zbiórka refl. w mojem biurze.

Główczewski, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 24 kwietnia 1931 r. o godz. 10-tej przed połudn. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Józefa Piotrowskiego w Wąbrzeźnie, ul. Pomorska:**

1 wóz roboczy.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 24 kwietnia 1931 r. o godz. 10,15 przed południem sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Bolesława Brzoskowskiego w Wąbrzeźnie:**

3 samochody ciężarowe, 1 maszynę do pisania, 1 biurko, 1 szafę ogniotrwałą, 1 biurko orzechowe, 120 ctr. otrąb, 48 ctr. mąki żytniej, 3 powózki, 4 konie robocze, 1 powóz półkryty, 2 platformy duże, 2 wozy ciężarowe i 1 sanie wyjazdowe.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 24. 4. br. o godz. 10-tej przed połudn. sprzedawać będę **w Szewach** najwięcej dającemu za gotówkę:

30 tuczników, powózkę półkrytą, powózkę czarną, samochód osobowy marki „Fiat“, 16 worków mąki kartoflanej, 100 ctr. owsa czyszczonego, 25 wozów żyta niewymłóconego, fortepian i lokomobilę.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 25. 4. br. o godz. 12-tej sprzedawać będę **w Bielsku** najwięcej dającemu za gotówkę:

powózkę, wóz roboczy i sanie wyjazdowe.

Zbiórka licytantów przy oberży pana Aszyka.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 25. 4. br. o godz. 13,30 sprzedawać będę **w Chełmońcu** najwięcej dającemu za gotówkę:

wóz roboczy.

Zbiórka licytantów przy oberży p. Borowskiego.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 25. 4. br. o godz. 14-tej sprzedawać będę **w Chełmońcu** najwięcej dającemu za gotówkę:

3 prosiaki, radjoaparat 4-lampkowy, lustro, szafeczkę, 2 umywalki, płaszcz letni i mundur.

Zbiórka licytantów u gosp. Fr. Pantera.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

LICYTACJA DRZEWA

w sobotę, dnia 25 kwietnia b. r. o godz. 10 w Oberży p. Murawskiego w **Stanisławkach**

Hr. Leśnictwo rew. Wronie.